Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 163 **Kraków, Wtorek dnia 16 Czerwca 1903** **Rok XI.**

Herodowe sądy.

Sądy pruskie dawno już utraciły poczucie prawa i sprawiedliwości. Przemieniły się one teraz w aparat polityczny, pracujący według wskazówek hakatystów i rządu; sędziowie robią karjerę na surowych wyrokach i dopomagają policji w gnębieniu polskiej młodzieży. Po dzikim wyroku wrzesińskim, który usankcjonował katowanie dzieci, nastąpił barbarzyński wyrok gnieźnieński, w którym surowe kary wyznaczone zostały za czyn nagrodzony we wszystkich kulturalnych społeczeństwach najwyższemi nagrodami i gorącemi pochwałami. Oto biedna, opuszczona, prześladowana młodzież polska, uczyła się z własnej woli w czasie poświęconym na odpoczynek i zabawę, historji i literatury własnego narodu. Co mogło być w tem nagannego? — Jakąż to zbrodnię popełnili ci młodzieńcy? A jednak znaleźli się sędziowie, przedstawiciele najwyższej ziemskiej sprawiedliwości, którzy gwałcąc wszystkie zasady moralne, srogiem więzieniem, pokarali pracowitą i szlachetną młodzież.

Pamiętać zaś należy, że we wszystkich niemal gimnazjach niemieckich istnieją różne związki pijackie i sportowe, które władze tolerują, niekiedy nawet popierają, aby odwrócić uwagę młodzieży od „polityki", ale gdzie chodziło o cele podniosłe i szlachetne, o kształcenie serc i umysłów, o poznawanie tego, co jest najdroższym skarbem dla każdego człowieka, dziejów jego narodu i jego kulturalnych zdobyczy, tam ciężka ręka pruska spadła na niewinne głowy polskich młodzieńców.

Słusznie też zaznaczył jeden z obrońców, że oskarżeni mogą z podniesioną głową salę sądową opuścić, bez względu na to, czy i jaka kara zapadnie. Kara więzienna nie będzie dla nich hańbą, gdyż oni stoją moralnie wyżej, niż system, który ich oskarża.

Za rządem stała tylko siła — za oskarżonymi daleko więcej, bo — prawo.

Z deszczu pod rynnę.

(Zmiana frontu. — Prośby i groźby pod adresem Czechów. — Postulaty Koła polskiego. — Przejście do opozycji).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Jeszcze przed tygodniem prasa półurzędowa wiedeńska zaręczała głośno, że dr Koerber nic a nic sobie nie robi z obstruowania prowizorjum budżetowego. Jeżeli Czesi pozwolą na załatwienie parlamentarne budżetu, to dobrze. — Jeżeli rozpoczną obstrukcję, to nie grzeje go ani ziębi podobna ewentualność, ponieważ w odwodzie ma § 14. Z pomocą tego paragrafu po odroczeniu Izby w ostatnich dniach czerwca załatwi prowizorjum budżetowe, poczem w pierwszych dniach lipca zwoła Izbę ponownie. Tak nam powtarzano przez dni po dniu przez szereg dni...

Nagle zaszła zmiana scenerji. Zamiast dekoracji, która nadawałaby się do odegrania sielanki pasterskiej, widzimy jakiś dziki krajobraz o poszarpanych złomach skał, o pniach drzew, piorunem potrzaskanych, a na stropie prześlizguje się wężykiem ognistym błyskawica. — Za sceną słychać huk grzmotu, huk blachy, uderzanej kolanem inspicjenta. — Na scenie chór gazeciarzy półurzędowych tłomaczy, że Jowisz-Koerber się gniewa. Chór grozi Czechom. W groźby wplata od czasu do czasu prośbę, by nie pchali państwa i losu własnego na szlaki nieznanych awantur. Słyszymy też, że Czesi zmuszą dr Koerbera, by utworzywszy większość niemiecko-polsko-włoską, uderzył wstępnym bojem na Czechów. Słyszymy także obiecanki pod adresem Czechów, iż w nagrodę za zaprzestanie stanowcze obstrukcji dr Koerber jest gotów przypuścić potem, z czasem Czechów do większości z Niemcami.

Widząc i czytając, co sie dzieje, doznaję wrażenia, że za kulisami zaszedł pewien zwrot na niekorzyść dra Koerbera. Istotnie opowiadają w kołach parlamentarnych, iż dr Koerberowi dano do zrozumienia, że musi ustąpić, jeżeli nie zdoła uzdrowić parlamentu. — Prezes ministrów przeto porusza obecnie niebo i ziemię, by skłonić Czechów do zaniechania obstrukcji przeciwko prowizorjum budżetowemu. Wywołałby tem pozory zdrowia parlamentu i uratowałby własne stanowisko znowu na pewien czas.

Kto wie jednak, czy nie wpadnie z deszczu pod rynnę. W Kole polskiem odzywają się bowiem głosy, by posłowie polscy głosowali przeciwko prowizorjum budżetowem na wypadek, jeżeli dr Koerber nie da pełnej, ścisłej, konkretnej i rzetelnej odpowiedzi na postulaty Koła polskiego, postawione niezależnie od upaństwowienia kolei Północnej. Dotychczas dr Koerber zwłóczy z ową odpowiedzią, choć już minął termin, dany mu na jego prośby przez komisję parlamentarną. Oburzenie z tego powodu duże. Jeżeli więc odpowiedź rządu będzie dwuznaczną i nie dającą rękojmi, łatwo może przyjść do odrzucenia prowizorjum budżetowego, a dzięki temu i do obalenia dra Koerbera w pełnej Izbie jeszcze przed rozprawami ugodowemi.

Austrja w Serbji.

Dumba ojciec i Dumba syn. — Kwalifikacje na pozła do Belgradu. — Nieopatrzność. — Poseł zaskoczony wypadkami. — Pogłoski o bliskiem przeniesieniu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Austro-Węgier w Belgradzie jest dr Konstantyn Dumba.

Dumbowie — to rodzina serbska od lat kilkudziesięciu osiadła w Wiedniu. Dzięki rozmaitym interesom handlowym dorobiła się miljonów. Ojciec dzisiejszego posła belgradzkiego, był członkiem Izby poselskiej, potem członkiem Izby panów. Zmarł przed dwoma laty. Zażywał ogromnej popularności w Wiedniu. Raz dlatego, że szczerze, bez blagi popierał artystów. Jego pałac (Palais Dumba) na Parkringu tworzył istne muzeum sztuki. Powtóre, Dumba brał udział żywy w solidnych pracach ekonomicznych. Piastował godność kuratora Dolno-Austrjackiej Kasy Oszczędności, instytucji olbrzymiej na Tuchlauben, cieszącej się powszechnem zaufaniem...

Dzisiejszy poseł belgradzki urzędował długie lata w Paryżu. Ostatniemi laty zajmował posadę pierwszego radcy ambasady austro-węgierskiej. Niedawno dostał pierwsze stanowisko samodzielne: postawiono go na czele poselstwa w Belgradzie. Zdawało się hrabiemu Gołuchowskiemu, że zrobił wybór doskonały. Dumba jest prawosławnym, jest — acz zniemczony — Serbem, mówi po serbsku. Powinien był przeto znaleść dostęp do całego społeczeństwa serbskiego, rozciągnąć sieć służby informacyjnej po całym kraju, być świetnie powiadomionym o każdem drgnięciu duszy narodowej serbskiej. Posterunek dyplomatyczny belgradzki ma dla Austro-Węgier znaczenie pierwszorzędne. Kto ten posterunek zajmuje, powinien mieć oczy i uszy otwarte, powinien być] nie zapominać, iż stoi na gruncie podminowanym, i to w zamiarach, stanowczo dla Austro-Węgier wrogich.

Dr Dumba zawiódł owe nadzieje. Katastrofa nocna z 10-go na 11-go b. m. zaskoczyła go zupełnie nieprzewidywanie. W kołach politycznych wiedeńskich krąży wiadomość, iż wprawdzie agenci poselstwa austro-węgierskiego przynosili drowi Dumbie ostrzeżenia i informacje o podejrzanych knowaniach w korpusie oficerskim, przynosili mu indycje, które powinny były go pobudzić do energicznego śledztwa, do zwrócenia na nie uwagi króla Aleksandra. Poseł jednak rzucał te indycje do kosza. Czy to dlatego, że niechętnie rzucał Paryż dla posterunku belgradskiego? Czy dlatego, że cechuje go zwykła u dyplomatów austrjackich ospałość, brak energji, nieopatrzne życie z dnia na dzień? Słowem jednem, tragedja krwawa zaskoczyła jego, jak i parę królewską serbską.

Niejednemu zresztą dr. Dumbie trafiały się w Belgradzie podobne wypadki. Również jego poprzedników i Milan i Aleksander umieli wyprowadzać w pole podczas wszystkich zamachów stanu, zawieszań i zmian konstytucji, abdykacyj, usuwania regentów. Ale owi poprzednicy — to byli Niemcy, nie rozumiejący języka, podczas gdy dr Dumba miał możność szybkiego zorjentowania się w stosunkach z racji znajomości języka, tradycyj i charakteru narodu serbskiego. Mówią też, że dr Dumba niebawem opuści Belgrad, by wziąć poselstwo spokojniejsze, nie wymagające natężania władz umysłowych.

Zamiary przyszłego króla serbskiego.

Piotr Karageorgewicz, przypuszczalny przyszły król serbski, znajdnje się w Genewie. — W sobotę zrana zjawił się u niego przedstawiciel ajencji telegraficznej szwajcarskiej i miał z nim interwiew, w którym dał wiele ciekawych wiadomości.

„Moi zwolennicy mają istotnie całkowitą organizację w Serbji i ja bywałem z nimi w częstych stosunkach, ale nigdy nie przypuszczałem takiej strasznej katastrofy. Nie przykładałem ręki do tych ohydnych czynów, ani bezpośrednio ani pośrednio. We czwartek rano doniesiono mi o godzinie wpół do dziewiątej o wypadkach w moim kraju rodzinnym. O 1-ej przybył jeden z moich przyjaciół czarnogórskich i potwierdził tę wiadomość, ale z urzędowej strony nie miałem jeszcze żadnego zawiadomienia. Tymczasem więc jestem zmuszony spokojnie oczekiwać dalszych wypadków. Dopóki nie będę miał formalnych propozycyj, pozostanę gdzie jestem. — Nikt nie zażądał mojego powrotu do Serbji. Nikt nie ofiarował mi korony. O mojej rodzinie w Belgradzie nie mam najmniejszych wiadomości".

„Co się tyczy zaszłych wypadków, to bardzo żałuję, że uważano za konieczne przelewać krew strumieniami. Pogardzam gwałtem w każdej formie i szczególniej żałuję, że wojsko wzięło udział w zbrodniach — ono ma szlachetniejsze zadanie. Wystarczyłoby zmusić króla Aleksandra do abdykacji. — To straszna rzecz krew przelewać.

„Pytasz mi się pan co zrobię, gdy mnie ogłoszą królem, ale czyż mi ofiarują tę koronę? W każdym razie wierz mi pan, że poddam się zupełnie wpływowi instytucyj szwajcarskich. — Wiele się nauczyłem na tej gościnnej ziemi. Jestem zwolennikiem bezwzględnej swobody prasy i mam nadzieję zobaczyć rozwój Serbji pod wpływem swobodnych zasad z r. 1889.

„Co się tyczy stosunków z obcemi mocarstwami, to muszę sprostować przekonanie, jakobym był wrogo usposobiony dla Austrji. Możliwem jest tylko, że mam pewną sympatję ku Rosji, dokąd posłałem moje dzieci na wychowanie."

* * *

Jak widać sam pretendent do tronu serbskiego jest jeszcze bardzo niepewny przyszłego panowania. Ma on do tego ważne powody. Po pierwsze cała rodzina Karageorgiewiczów wcale nie jest tak jednolitą i jednomyślną co do sprawy następstwa tronu, a linja francuska Karageorgiewiczów przygotowuje podobno nawet protest. W samej Serbji głosy także są podzielone.

Garnizony w Niszu podobno odmówiły morderczemu rządowi posłuszeństwa, a niewiadomo ilu Nisz będzie miał sprzymierzeńców. W końcu niewiadomo jeszcze, jak zapatrywać się będą na królowanie Piotra Karageorgiewicza mocarstwa europejskie.

Szczególnem jest, że Rosja bynajmniej nie wyraża swoich sympatyj dla Piotra Karageorgiewicza, ale raczej dla jego syna, urodzonego w Rosji. Wszystko to są pogłoski, które wytwarzają dla domniemanego przyszłego króla jak najbardziej kłopotliwą sytuację — tembardziej, że przybył mu bardzo niebezpieczny współzawodnik w staraniu się o koronę, ks. Mirko czarnogórski, syn ks. Mikity.

Z geografji Serbji.

Obszar królestwa serbskiego obejmuje 48.303 kilometrów kwadratowych Mieszka na tej przestrzeni 2,493.770 ludzi, według danych statystycznych z 1901 roku. Państwo posiada 562 kilometrów drogi żelaznej i 4110 kilometrów linji telegraficznej. Armja w czasie pokoju wynosi 22.448 żołnierzy, a na stopie wojennej 353.367 ludzi.

Przemysł w kraju nie rozwinięty wcale, zato handel przedstawia się dosyć korzystnie, a to z tego względu, że wywóz towarów stanowi sumę 46,162.710 milandorów, przywóz zaś 32 miljony 292.620 milandorów. Aby wyjaśnić znaczenie tej monety, zaznaczyć musimy, że denar dzieli się na 100 stolteków, a milandor równa się 20 denarom.

Stolicą Serbji jest Belgrad, poza tem miastem liczniejsze są: Nisz z 24.451 mieszkańcami, Krugujewacz z 15.503 mieszkańcami, Laskowacz z 13.707 miszkańcami, Pozarewacz z 12.957 mieszkańcami i Szabacz z 12.072 mieszk.

Herb państwa stanowi orzeł dwugłowy na tle czerwonem z krzyżem na piersiach, a flaga narodowa składa się z kolorów: czerwonego, niebieskiego i białego (srebrnego).

Kalendarz w Serbji prowadzi się podług starego stylu.

Arogancja żydowska.

STANISŁAWÓW 11 czerwca.

Uroczystość „Bożego Ciała“ ma u nas znaczenie nietylko religijne, lecz również narodowe.

Tłumy włościaństwa polskiego, z okolicznych osad mazurskich, (w okręgu kilkumilowym) ściągają do grodu naszego i z obchodu religijnego wynoszą świadomość napełniającą ich i satysfakcją i dumą, że należą do „polskiej“ (rzym. kat.) religji. Dzisiejszej uroczystości towarzyszyła śliczna i stała pogoda.

Pochód procesjonalny, w postaci olbrzymiego a barwnego węża, przepłynął przeł kilka ulic najbliższych kolegiaty — dalej niestety nietylko płynąć, lecz nawet pełznąć nie mógł, gdyż tak rynek, jak również wszelkie najcelniejsze ulice w wyłącznem posiadaniu rąk żydowskich się znajdują. Gdzie trzeba szukać realności chrześcijańskich, celem umożliwienia uroczystej procesji, wystarczy zaznaczyć, jeśli powiem, że pierwszy ołtarz urządzonym został w gmachu gimnazjum, drugi w dyrekcji kolejowej, trzeci **w jednej jedynej katolickiej kamienicy w rynku Bella** (która dzięki fideikomisowi) sprzedaną być nie może, a czwarty w odrzwiach kościoła ormiańskiego!

Procesja ta robi wrażenie nie „przynależności“ do religji panującej, lecz raczej „zależności“ od religji, a właściwie arogancji żydowskiej.

A dowodów tej arogancji nie brakowało!! mieliśmy wielu „współobywateli“ wyznania mojżeszowego, którzy cisnąc się prawie pod sam baldachim kryjący księdza celebrującego, nie uznawali za stosowne zdjąć kapeluszy.

Lecz ufając w swoją przewagę, zawiedli się bardzo, spotkali się bowiem ze zupełnie przez nich nieprzewidowaną energją policji, która wbrew starej tradycji, uznała za stosowne cośkolwiek energiczniej wystąpić. I przyznać muszę zupełnie bezstronnie, że policja spisała się dzielnie. Z zachowaniem godności i taktu dała dowód, że ma nie tylko „tytuł“ lecz i „prawo“ do noszenia nazwy straży bezpieczeństwa publicznego.

Policjanci nasi przez energiczną, stanowczą, zdecydowaną a przytem taktowną postawę udowodnili, że są pojętnymi i ochoczymi uczniami inspektora Wojtasiewicza, który kilkunastoletnie doświadczenie w zawodzie policyjnym w stolicy monarchji (w Wiedniu) nabyte, dla dobra miasta naszego, a w pierwszej linji „pro publico bono“ zużytkować pragnie. Wobec jego energji i nieskazitelności charakteru, ustały raz na zawsze dawne protekcje wszystkiego co żydowskie, jakie za czasów jego poprzednika panowały!

Obecny inspektor policji sympatją sfer macherskich się nie cieszy, lecz właśnie ta okoliczność jest i powinna być rzetelnem dla niego uznaniem. Za nieboszczyka inspektora Zubrzyckiego dewizą było: żyj Chrześcijaninie o tyle, o ile żyda nie naruszysz, lub przez niego naruczyć się dasz“. U obecnego inspektora Wojtasiewicza dewizą jest: „Pereat mundus, fiat justicia“. — Gdzie słuszność? — osądźcie!

M. H.

Armja serbska.

Ostatni przewrót tragiczny w Belgradzie wywołało sprzysiężenie wojskowe partji radykałów, nie od rzeczy zatem będzie zapoznać się w krótkim zarysie z armją serbską, która, zamiast być z natury rzeczy podporą tronu, zniosła go w sposób dziki, bezwzględny.

Służba wojskowa jest powszechną i trwa 25 lat w szeregach czynnych i zapasie; zamiany lub wykupu niema; uwalnia od wojska fizyczna niezdolność, nie służą również niektórzy funkcjonarjusze rządowi; zwolnieni od służby płacą aż do skończenia 45 lat wieku podatek na rezerwowy fundusz wojenny.

Służba czynna trwa w piechocie półtora roku, w kawalerji i artylerji dwa lata; wykształcenie skraca termin służby i skracają ją również dla zdolniejszych żołnierzy, którzy odznaczają się znajomością swych obowiązków i celnem strzelaniem.

Kadry oficerów kompletują się dwojako: z awansowanych z podoficerów, którzy zdali przepisany egzamin praktyczny i wychowańców szkoły junkrów w Belgradzie. Wielką jest różnica w przygotowaniu fachowem obydwóch kategoryj oficerów, nader małą jednak w ich kulturze umysłowej, bo słabą ogromnie jest ona zarówno wśród ludu, jak i w wyższych warstwach. Sztab jeneralny kompletuje się przeważnie z oficerów, którzy ukończyli akademje wojskowe w Petersburgu i Wiedniu; dwoistość ta w przygotowaniu wyższego personalu armji, nie może nie wywrzeć ujemnego wpływu na zasady, panujące w armji.

Najwyższą władzę wojskową sprawuje król, bezpośrednią komendę ma głównodowodzący armją; minister wojny jest tylko administratorem i gospodarzem armji.

Organizacja armji sił lądowych jest następująca:

Piechota formuje 20 pieszych pułków i kompanję gwardji przybocznej; pułk składa się z 3 batalionów, pułki te zebrane są w 5 brygad po 4 pułki każdy) w czasie wojennym 5 dywizji).

Kawalerja składa się z 4 pułków konnicy i 1 szwadronu gwardji przybocznej; pułk zawiera 4 szwadrony, konnica formuje dywizję jazdy.

Artylerja liczy 5 pułków polowej i 1 górskiej artylerji, 1 konną baterję i 1 pułk fortecznej artylerji; każdy pułk ma 9 baterji, baterja posiada 6 armat, (forteczna 4), oprócz tego w składzie znajdują się zapasy, sanitarne i wojskowe tabory.

Uzbrojenie armji składa się z karabinu magazynowego Mauzera, kawalerja ma nadto pałasze, artylerja posiada dalekonośne armaty.

Na stopie wojennej armja powinna liczyć: piechoty 85.000, konnicy 3.400 szabel, artylerji 252 armaty; tak być „powinno“, lecz tak nie jest, bo Serbja jest zanadto uboga w oficerów i konie, do etatów wojennych oficerów brak 5.000, koni zaś, po rekwizycji od ludności wszystkich zdolnych do służby wojskowej, zabraknie 12.000.

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

I.

— I cóż postanowiłeś!

— Odpisać, że nie chcemy, że stosunki tak dawno zerwane...

— Mieciu, ona nasza wnuczka, córka biednej Fajgi, chciałam powiedzieć Fanny.

— Wnuczka, wnuczka, której nigdy nie widzieliśmy...

— Ale teraz możemy ją zobaczyć.

— Nie ciekawym... Po co nam ten kłopot?

— Słuchaj, Mieciu, ja żona, ja babcia, ciebie proszę...

— Cóż my będziemy tu robili z dwudziestoletnią panną?

— Księżniczką.

— Prawda, nasza wnuczka jest księżniczką.

— A widzisz... Czy to nie przyjemnie być dziadziem księżniczki?

— Nie przeczę... Ty znasz, Horciu, moje arystokratyczne usposobienie... Tak, ale ta księżniczka goła i jak goła, a my...

— Mówiłeś przecie, że ta operacja lombardowa...

— Powetowała nam dawniejsze straty, przynajmniej w części... Ale to dla naszych trzech synów,.. Waldsteini trochę podupadli, lecz nie mogą wyjść na kapcanów... Dziś najarystokratyczniejszy ród bez pieniędzy nic nie znaczy.

— Księżniczka Dobromirska jest także przez swą matkę z Waldsteinów, ty o tem, Mieciu, nie zapominaj.

— Jak ja mogę zapomnieć, kiedy jej ojciec, książę Dobromirski, ten... rozbójnik, ten... nasz zięć, stracił dwa miljony, które ja osioł...

— Mieciu, ty się nie unoś... Sam mówiłeś, że prawdziwy arystokrata i dyplomata się nie gniewa... A ty jesteś jednym i drugim.., Konsul Paragwajski powinieu...

— Masz słuszność, Horciu... Tylko te dwa miljony, te dwa miljony... Bo gdy chodzi o taką stratę... można się wściekną̨ć.

— Już się nie wrócą... Dobromirski umarł, jak kapcan, lecz nasza wnuczka...

— Była dotąd u familji ojca, niechże tam i dalej pozostanie.

— Mieciu, ty tak babce nie powiadaj... Ja kocham mają wnuczkę i chcę ją mieć przy sobie.

— A ja powiedziałem, że nie chcę...

— Chodzi ci o wydatki?

— O co mi chodzi, mniejsza o to, dość, że nikogo, kto się nazywa Dobromirski, znać nie chcę.

— Jaśnie oświecony książę Dobromirski zapytuje, czy państwo przyjmują? — zameldował lokaj.

— Prosić do żółtego salonu — rzekła skwapliwie pani konsulowa Waldstein, blisko 60-cio letnia, otyła, pretensjonalna jeszcze dama.

— Mieciu, włóż mundur...

— Ależ...

— Mówię ci, włóż mundur, będziesz miał zimną krew dyplomatyczną.

W kwadrans później, w żółtym salonie zawiązała się taka rozmowa:

— Ja wiem, ile mój synowiec wyrządził państwu przykrości, ale co się stało nie może być odrobionem, zresztą „ma foi“, skoro umarł...

— Dlaczego książę pan nie zaopiekuje się wnuczką stryjeczną? — wycedził z powagą Waldstein, rzucając z lubością spojrzenie w zwierciadło, w którem się odbijała postać niska, szczupła, dobrze ubrana, ubrana w mundur czerwony z mnóstwem złotych haftów.

— Pan konsul chyba sobie żartuje... Gdzież ja, kawaler i do tego niemłody...

— Książę się przedstawia bardzo jeszcze „en jeune“ — wtrąciła pani Hortensja, obrzucając starego ufarbowanego eleganta powłóczystem spojrzeniem.

— Dziękuję za komplement, ale to pani. pani nikt by nie powiedział, że jesteś „grandmerą“ dwudziestoletniej księżniczki.

— Kiedy książę widział naszą wnuczkę księżniczkę — z rozkosznym naciskiem na ostatnim wyrazie, zapytała konsulowa.

— Przed rokiem w Krakowie... Izia wyrosła na prześliczną pannę i jestem pewny, że gdy państwo swoją wnuczkę...

— Księżniczkę Izię — szepnęła pani Hortenzja.

— Tak jest, księżniczka Iza wszystkim tutejszym epuzerom pozawraca głowy...

— Hm... epuzerom chodzi o posag — sentencjonalnie wtrącił Waldstein.

— Ty tak nie mów, Mieciu... Uroda i mitra, szczególniej mitra...

— No i ciepły dziadunio — dodał Dobromirski.

— Jaki tam ciepły? Jaki dziadunio? Tylko córkom się daje posagi, a synowiec księcia... — żachnął się konsul.

— A mundur, Mieciu? — rzuciła mu w ucho żona.

Waldstein w oka mgnieniu zesztywniał i znów cedził słowo po słowie:

— Musimy się jeszcze namyślić... Zresztą jeżeli nie u księcia, to mogłaby ta nasza wnuczka...

— Księżniczka Iza — poprawiła pani Hortensja.

— Tak, księżniczka Iza mogłaby zamieszkać u swej ciotki, pani Gedrusowej...

— Panie konsulu, pan na serjo chyba nie mówi? Ha, ha, ha! Iza u mojej synowicy, tej podstarzałej elegantki... Ależ reputacja młodej panny.

— I do tego księżniczki — znów wtrąciła pani konsulowa.

— Wszakże pani Gedrusowa w naszym świecie wszędzie jest przyjmowaną — rzekł Waldstein.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znacznie gorzej przedstawia się stan armji w czasie pokoju; względy budżetowe drwią sobie wprost z wymagań racjonalnej służby wojskowej; przepisanej etatem liczby żołnierzy w szeregach nigdy niema; największą jest ona na wiosnę i na początku lata, ku żniwom zaś topnieje w sposób nadzwyczajny; w jesieni żadnych zajęć być nie może, bo kompania liczy 7—10 ludzi. W takich warunkach nie może być naturalnie mowy o prawidłowej nauce wojska, o zaszczepieniu spójni i karności w armji; najwyżej zatem czas oficerowie oddawać się namiętnie ulubionej polityce. Ostatni przewrót był możebny tylko na wiosnę, bo w jesieni gwardja przyboczna z łatwością odparłaby wszelkie zakusy nielicznych buntowników.

Wesoły spadkobierca.

Brat głównego kandydata do tronu serbsiego, książę Arseninsz Karageorgiewicz, mieszka stale w Paryżu i w tamtejszych kołach klubowych i w paryskim półświadku cieszy się wielką popularnością. Jest on sportsmanem w całem tego słowa znaczeniu i posiada stajnię wyścigową. Automobilem przed niedawnym czasem zdarzyło mu się przejechać pewną starnszkę, za co stawał przed sądem.

Książę jest stałym gościem w barze, przy rue de Helder. Znają go tam i szanują. „Co za wspaniały człowiek — mówi jeden z jego przyjaciół, do którego zwrócono się po informacje — kiedy dostanie swoją kwartalną pensję, zaraz siada do gry. Czasami wygrywa i wtedy ma dużo pieniędzy, ale nic sobie z tego nie robi. Wraca do domu, rzuca wszystko złoto na stół, a jeśli przyjdzie do niego przyjaciel, który jest w chwilowej potrzebie, mówi po prostu: „Tam na stole leżą pieniądze, weź sobie ile chcesz“.

Jak z tej krótkiej charakterystyki widać, książę Arseniusz posiada szeroką naturę.

Wiadomość o śmierci brata przynieśli mu przyjaciele, książę leżał jeszcze w łóżku, zerwał się natychmiast i sam zbiegł na dół do portjera dowiadywać się czy listów niema. Z okrzykiem „Ach pani, dziś jest najpiękniejszy dzień w mojem życiu“, rzucił się na szyję żonie portjera i następnie pospieszył wprost na rue de Helder. W barze już go oczekiwano. Elegancy panowie w monoklach, panie w jasnych obiadowych sukniach, przygotowali się do uczczenia swego przyjaciela.

Właścicielka baru, ciesząca się specjalnymi względami księcia, kazała przystroić restanrację w serbskie barwy. Wreszcie książę nadszedł. „Kara, Kara“, rozległy się okrzyki. „Niech żyje Serbja!“ Ściskano go za ręce ze wszystkich stron, sypały się życzenia, ten i ów powtarzał „dumni jesteśmy z ciebie Arściu“. Książę śmiał się, dziękował, częstował, wreszcie kiedy go już te objawy sympatji męczyły, w towarzystwie wielu przyjaciół właścicielki baru, usunął się do zacisza gabinetu. Wielbiciele jego, którzy pozostali w pierwszym pokoju, słyszeli tylko strzelanie szampana, brzęk szkła i głośne toasty.

Tak książę Arseninsz przyjął wiadomość o rewolucji belgradzkiej. Wieczorem ucztował znowu w jednej z wielkich restauracji paryskich w towarzystwie swego lekarza Sokowesko i pułkownika rosyjskiego Tołstoja. I odezwał się przy szampanie, że cieszy się wielce, iż Serbja wreszcie „pozbyła się ludzi, którzy się kompromitowali w oczach Europy“. Wesoły książę Arseniusz!

ZE ŚWIATA

Śmierć z głodu wśród miljardów. — Straszna śmierć. — List otwarty do cara.

Śmierć z głodu wśród miljardów. W pobliżu pałacu letniego i we wspaniałych parkach miljardera Rockefollera, którego roczny dochód wynosi przeszło 200 miljonów koron, znaleziono umierającego z głodu Józefa Brycha, jak się zdaje pochodzącego z Galicji, który wylądowawszy na ziemi amerykańskiej bez grosza, niedawno z głodu i nędzy dostał delirjum. Wzięto go do szpitala gdzie nmarł. Zmarły puścił się w te okolice poszukując pracy, a nieznajomość języka stała mu na przeszkodzie.

* *

Straszna śmierć. W Ameryce dzieją się rzeczy zawsze w nadzwyczajnym kolorycie. Naprzykład wypadek, o którym piszemy, zdarzyć się mógł na całym świecie, ale nigdzie chyba nie bywało, aby młoda panna wyprowadzała swojego wierzchowca sama na pastwisko, następnie zaś, usiadłszy na murawie, przerzuciła lejce przez biodra i zajęła się robótką. A właśnie tak zrobiła niejaka panna Rena Webster z Noothwestern, w stanie Nowy Jork. Gdy siedząc tak nad robótką oddawała się marzeniom, nagle koń spłoszył się i pobiegł szalonym galopem ciągnąc za sobą nieszczęśliwą dziewczynę, która nie mogła się uwolnić z pęt okręconych silnie lejc. Rozszalałe zwierzę ciągnęło ją tak przez łąkę, wpadło potem na kamienistą drogę i wlokło ją tak pół mili po ostrych kamieniach, zdzierając z niej ciało do kości. Gdy ją znaleziono, była bez życia. Suknie wisiały w strzępach na pokrwawionem ciele, a ciało ochłapami wisiało na przeglądającym tu i owdzie nagim szkielecie. Straszny ten wypadek omawiają wszystkie gazety amerykańskie.

* *

List otwarty do cara. W Petersburgu sprawiła w tamtejszych kołach olbrzymie wrażenie broszura, wysłana w tych dniach do wszystkich ministrów i wyższych urzędników, jakoteż do członków rodziny carskiej i wogóle do wszelkich wybitniejszych osobistości Petersburga. Broszurę tę rozesłano w zamkniętych kopertach. Autor, książę Wołkoński, mówi w niej, że dzisiejsze stosunki nie potrwają długo, że siła państwa opiera się tylko na przeżytkach przeszłości, a wszelkie porywy budzącego się nowego życia w społeczeństwie są tłumione gwałtem. — Z tego położenia istnieją tylko dwa wyjścia. Ogłoszenie konstytucji, lub rewolucja. Car powinien wybierać pomiędzy temi dwiema alternatywami.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Benona biskupa wyznawcy, Jolanty i Justyny męczenniczki; we środę Adolfa biskupa i Rajnera wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 14.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Biały Dunajec 12 czerwca. (Nędza chłopska.) Włościanka Katarzyna Żeglin, będąc dłużną zdawna do Banku włościańskiego w likwidacji we Lwowie resztę pożyczki, zaciągniętej na swym gruncie, nie posiadała funduszów na jej spłacenie. Wskutek tego Bank zlicytował biednej kobiecie cały grunt, który kupił na licytacji karczmarz, oczywiście żyd. Na tym sprzedanym gruncie znajdowała się prócz innych budynków, także stodoła, wystawiona przez męża Żeglinowej jego własnym kosztem i nie objęta protokółem oszacowania, a zatem na licytacji nie sprzedana. Gdy komisja sądowa miała przybyć na miejsce i wprowadzić żyda w posiadanie gospodarstwa, Żeglinowa obawiając się, aby i stodoła męża nie dostała się w jego ręce, zaczęła ją rozbierać a drzewo używała na opał. Skutkiem tego między nią a nowym właścicielem wynikły sprzeczki i raz w rozdrażnieniu Żeglinowa zagroziła żydowi, że go zabije.

Prokuratorja państwa w Nowym Sączu oskarżyła ją z tego powodu aż o dwie zbrodnie gwałtu publicznego, t. j. złośliwego uszkodzenia cudzej własności i pogróżki. Dnia 4 b. m. Żeglinowa stanęła przed sądem. Bronił jej bezinteresownie, z litości (nie z urzędu) adw. dr Wędrychowski; dzięki jego dzielnej obronie trybunał uwolnił biedną włościankę od obu zbrodni, skazując ją tylko na 14 dni aresztu. Audytorjum przyjęło wyrok z wielkiem zadowoleniem, dziękując drowi Wędrychowskiemu za znakomitą obronę.

Mszana dolna 12 czerwca. (Nieszczęśliwy wypadek). Radca sądu krajowego i kierownik sądu pow.

Listy z Włoch.

RZYM w końcu maja.

Panowanie ludzi wybitnych. — Ton prasy perjodycznej. — Z teatrów dramatycznych. — Sztuki djalektowe.

II.

Taka opinja wznosi się w powietrzu. Włochy dosyć mają rozdwojenia, udział stronnictwa katolickiego w rządach kraju jest także potrzebny dla ogólnego dobra ojczyzny. Nie jestem politykiem, nie moja rzecz rozprawiać czy taka kombinacja ma szanse powodzenia, to pewne jednak, że mąż stanu, który rozwiąże kwestję papieską i sprowadzi harmonję pomiędzy Watykanem a Kwirynałem zasłuży się swej ojczyźnie i stanie w panteonie największych ludzi w Italji...

Podczas mego pobytu oprócz spraw politycznych i kłótni parlamentarnych, którymi niech się zajmują fachowi polityce, przedmiotem ogólnego zajęcia był... Marconi i jego telegrafja bez drutu. Portrety młodego odkrywcy wisiały we wszystkich księgarniach, imię jego słyszałem w rozmowach publiczności. Włosi mają tę zaletę, że szanują swe znakomitości. Wogóle przy bliższem zetknięciu naród ten czyni bardzo sympatyczne wrażenie i nierozumiem doprawdy dlaczego zrzęda Rossini powiedział, że Bóg stworzył dlatego Hiszpanów, aby Włosi nie byli najpodlejszym narodem na świecie. Dla cudzoziemców są oni uprzejmi, mają wogóle szlachetność i prostotę obejścia, różną od grzeczności Niemców, która czasem się zmienia w żołdacką butę, od niesympatycznej bezceremonjalności Francuzów i arogancji Anglików, tych zwłaszcza co podróżują po Europie. Mieszkający w Rzymie rodak nasz artysta rzeźbiarz p. Rygier nie może się nachwalić dosyć Włochów za ich dobroć i uprzejmość dla gości i dla przybyszów. Mają oni i tę także zaletę, że są bardzo życzliwi dla każdego swojego ziomka, czy to polityka, czy uczonego czy też artysty, który w jakikolwiek sposób przynosi chwałę imieniowi włoskiemu. A u nas?... Przeglądałem przez kilkanaście dni dzienniki włoskie. W polityce jak zwykle pisma radykalne mają ton gwałtowny, ale po za tem widać w pismach pewną szlachetność tonu i gentlemenję, która wartoby u nas za przykład postawić. Sprawozdań literackich znalazłem bardzo mało, ale opisy faktów bieżących podane w tonie lekkim i przyjemnym, ocena dzieł sztuki plastycznej życzliwa, ocena przedstawień teatralnych w stosunku do ich wartości aż nadto pobłażliwa, nigdzie nie ma płasko-zgryźliwego tonu bezprzyczynowej niechęci, albo niesmacznej arogancji z jaką u nas się lubią popisywać świeżo wypieczone pisklęta, co nic nieumiejąc lekceważą cudzą pracę i zasługi.

Może przy dłuższym pobycie wystąpiłyby — na tym obrazie jakie cienie — chociaż nasi rodacy mieszkający stale we Włoszech chwalą wogóle tutejsze stosunki artystyczne i prasowe.

Wobec teatrów swoich dramatycznych zdaje mi się, Włosi zachowują się bezkrytycznie, chociaż stoją one dosyć nisko. Widziałem n. p. w „Teatrze Nazionale“, który jest jednym z pierwszych teatrów rzymskich, przedstawienie popołudniowe najgłośniejszej nowości dramatycznej tego sezonu 4-aktowego dramatu Rovetty „Romantyzm“ (Il romanticismo). Trzy akty pierwsze tej sztuki robią silne wrażenie, przedstawiając wstrząsający dramat rodzinny na tle politycznej walki o wyzwolenie Włoch... Wprawdzie Polak-wygnaniec gra tam nieszczególną rolę — ale w tłomaczeniu łatwo go zmienić na Niemca lub Francuza. Całość za tchnie szczerym zapałem patrjotycznym, ma kilka figur dobrze nakreślonych, akcję dramatyczną prowadzoną zręcznie i silnie, tylko w ostatnim akcie wrażenie sztuki słabnie.

Od początku do końca tętni tu siła miłości dla ojczyzny, wyrażona w płomiennych uczuciach a nie w czczej frazeologji, wre walka patrjotyzmu z bezduszną lojalnością... Szkoda, że utwór ten grany był widocznie przez siły podrzędne bardzo słabo z wyjątkiem jednego artysty, przedstawiającego rolę naczelnego bohatera. Nie wiem jednak jak się nazywał ten artysta, ponieważ na to przedstawienie nie wydrukowano nawet... afiszów!...

Główną nowością sezonu był do niedawna dramat Rostand'a „Orlątko“ (L'aiglon) grywany jednocześnie w dwu teatrach, a dopiero teraz zakazany z powodu antyaustrackich manifestacyj.

Przed dwoma laty ta słaba sztuka pełna zdawkowych, teatralnych efektów i dziecinnych pomysłów nie zachwycała mnie w Paryżu pomimo świetnej wystawy z Sarą Bernhardt, niesmaczną w roli tytułowej. Nie kwapiłem się więc oglądać jej po włosku, wiem tylko, że ściągała co wieczora do dwu teatrów tłumy publiczności. Wolałem pójść do teatru Valle na przedstawienie słynnego aktora Scarpetty, który jest w tej chwili ulubieńcem Rzymian, jak niedawno Girardo był faworytem Wiedeńczyków... Grano w djalekcie sycylijskim farsę „Lo urpute del Sineco“ (kuzyn syndyka), napisaną w sposób trochę archaiczny — ale pełną sytuacji zabawnych, które cały teatr pobudzały do wybuchów szalonego śmiechu... Jestto produkt sztuki naiwnej, ale tryskającej widocznie ze świeżych krynic ludowego życia. Sam Scarpetta oklaskiwany, obdarzany wieńcami i bukietami jak primadonna operowa jest aktorem, urągającym metodzie modernistycznej. Komizm jego polega na groteskowej szarży, ale jest niewyczerpany w werwie i konceptach i ma widoczne powinowactwo z komizmem znanych i ulubionych figur ludowych w neapolitańskiej „Commedia del arte“. W innym wielkim teatrze rzymskim Teatro Constanzi grywała kompanja djalektowa wenecka pod dyrekcją Cavaliere Ferruccio Benniui, którego widziałem w roli Pantaleone w komedji Goldoni'ego „La finta ammalata“ (Panna udająca chorobę) nawiasem mówiąc, bardzo przestarzałej i bardzo nudnej.

w Mszalnie dolnej p. Ludwik Dobrowolski wyglądając przez okno z budynku sądowego został nagle, jak mówią z powodu przeciągu, sparaliżowany i stracił mowę oraz władzę w ręce i w nodze.

Nowy Sącz 12 czerwca. (Bankructwo. — Skutki zarzutów p. Kauflera, zastępcy „Creditorenverein“ we Wiedniu. — Sprytny złodziej). Zarzuty podniesione na rozprawie przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciw kupiectwu galicyjskiemu przez p. Kauflera, zastępcę „Creditorenverein“ we Wiedniu, iż 90 procent kupców gal. należy do rzędu bankrutów i oszustów, są szkodliwe dla tut. żydowskich kupców i wpływają na trybunał karny przy sądzeniu i karaniu takich bankrutów. Świeżo właśnie właścicielka handlu galanteryjnego Schaindla Borgenichtowa zbankrutowawszy na kilkadziesiąt tysięcy koron została przez prokuratorję państwa pociągniętą do odpowiedzialności karnej. Borgenichtowa potrafiła się tak uniewinnić, że sąd uwolnił ją od oskarżenia. Prokuratorja jednak nie zadowolona z takiego wyroku wniosła zażalenie nieważności, skutkiem czego najwyższy trybunał kasacyjny we Wiedniu polecił przeprowadzenie nowej rozprawy. Odbyła się ona dnia 9 b. m. przed tut. trybunałem karnym i Borgenichtowa została skazaną za lekkomyślne bankructwo na 2 miesiące ścisłego aresztu obostrzonego postami. Wyrok wywołał między kupcami żydowskimi wielkie rozgoryczenie i wszyscy postanowili nie sprowadzać towarów z firm, należących do „Creditorenverein“ we Wiedniu i w Krakowie tak długo, aż „Creditorenverein“ odbierze zastępstwo p. Kauflerowi.

Ofiarą sprytnie pomyślanego złodziejstwa padł restaurator tutejszy p. Smoleński. Wczoraj mianowicie zjawił się u niego jakiś jegomość wysokiego wzrostu, brunet z wąsem i małym zarostem, elegancko ubrany i oświadczył, że jest sędzią śledczym z Jasła i że przyjechał w głośnej sprawie kradzieży kolejowych celem przesłuchania interesowanych. Pan Smoleński przyjął go jako sędziego i oddał mu osobny pokój, w którym sędzia miał się przespać, ponieważ był zmęczony drogą. Skoro jednak po kilku godzinach restaurator wszedł do owego pokoju, spostrzegł z przykrem zdziwieniem, że niema już w nim ani sędziego ani rzeczy. Dzięki natychmiastowemu i energicznemu poszukiwaniu udało się ująć sędziego na głównym dworcu kolejowym i oddać go w ręce prawdziwego sędziego śledczego. Oszust nazywa się Józef Czerniak na lat 35 i jest... wypędzonym konduktorem kolejowym.

Stanisławów. (Sprawy kolejowe. — Nadużycia tłumackie). Zakres działania czerniowieckiego kierownictwa ruchu, będzie z dniem 1 stycznia 1904 znacznie rozszerzony. Utworzone tam zostaną oddziały, prawniczy, sanitarny, budowy i konserwacji dróg, oddział dla służby wozowej i machanicznej, kompletny oddział ruchu, komercjalny, rachunkowy i kasowy. Rozszerzone kierownictwo ruchu w Czerniowcach podlegać będzie i nadal kontroli dyrektora ruchu dyrekcji stanisławowskiej.

Radca Łuczkiewicz, prowadzący śledztwo w sprawie nadużyć tłumackich, kazał uwięzić rządcę tłumackiego Sokołowskiego, oraz pachciarza mleka dóbr tłumackich Mechla Tittmana.

W 40-tą rocznicę 1863—1903. Już 22 arkusze tej księgi pamiątkowej opuściło prasę, zawierając prace autorów do litery **O** włącznie, dalsze zaś arkusze do 28 włącznie, zawierające część litery **S** są już w druku.

Cała książka opuści prasę przed 1 lipca b. r. i puszczoną będzie w handel księgarski z znacznem podniesieniem ceny.

W drodze prenumeraty kosztuje ona wraz z przesyłką aż do tego czasu 2 k. 40 h., względnie 2 m. 10 pf. lub 2 fr. 70 ct.

Przedpłatę jakoteż rozesłane w tym celu listy, przesyłać należy przed 1 lipca b. r. na ręce p. H. Czaplickiego, starszego inżyniera Wydziału krajowego we Lwowie.

Dramat rodzinny. Ze Lwowa donoszą: W sobotę około godziny 10 przed południem rozegrał się nad stawem Pełczyńskim niezwykły dramat. 40-letnia Wiktorja Wieniawska, utraciwszy przed 4 tygodniami męża, parocha ruskiego, pozbawiona wszelkich środków do życia, postanowiła pozbawić życia siebie i dwoje dzieci. — W tym celu przybyła wczoraj nad staw Pełczyński z synami, ośmioletnim Juljuszem i sześcioletnim Stefanem i tutaj ze stromego brzegu wrzuciła do wody obu chłopców, poczem sama za nimi wskoczyła. Ośmioletni chłopiec umiejąc pływać, wyratował tonącego już brata, poczem pospieszył matce z pomocą. Pomiędzy matką a synem poczęła się kilkuminutowa walka, póki na krzyk stojącego na brzegu młodszego chłopca nie przybyła z pomocą straż wojskowa, która wyciągnęła Wieniawską z wody. — Nieprzytomną Pogotowie ratunkowe przywróciło do przytomności i odwiozło do szpitala powszechnego. — Dziećmi zajęła się jedna z krewnych.

Kronika lwowska. Towarzystwo dziennikarzy polskich odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa Adama Krechowieckiego w sali kasyna miejskiego. Po uchwaleniu wniosku p. Inlendera w sprawie przystępowania dziennikarzy gal. do związku dziennikarzy austrjackich, dokonano wyborów.

Wiceprezesem wybrany został p. Michał Chyliński, członkami wydziału na lat trzy Kolbuszowski, Masłowski, Merunowicz, Milski, na dwa lata Kasprowicz i Ostaszewski-Barański.

Wybrano dalej komisję rewizyjną i dyscyplinarną.

* * *

W stanie zdrowia znanego pisarza Abgar Sołtana nastąpiło znów pogorszenie.

* * *

W sali instytutu chemicznego odbyło się wczoraj przed południem zgromadzenie zwyczajnych i nadzwyczajnych słuchaczek uniwersytetu, na którem uchwalono wysłać do ministerstwa oświaty memorjał z podpisami słuchaczek, domagający się dopuszczenia kobiet do studjów prawniczych, oraz zmiany przepisów w tym kierunku, aby nadzwyczajne słuchaczki przyjmował senat na wszechnicę senat bezpośrednio, a nie jak dotąd ministerstwo po zaopiniowaniu senatu. — Następnie omawiano sprawę reformy studjów średnich.

* * *

Ks. arcybiskup Bilczewski wyjechał na dwa tygodnie ze Lwowa na wizytacją kanoniczną dekanatu trembowelskiego.

* * *

Zjazd delegatów Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się tutaj 16 i 17 lipca.

* * *

Zmarł tutaj Władysław Deysenberg dr praw i filozofji, były docent uniwersytetu Jagiellońskiego, emerytowany radca sądowy i adwokat kraj.

Kronika warszawska. Wśród proletarjatu żydowskiego naszego miasta rozeszła się ostatnimi dniami fantastyczna pogłoska, jakoby w niektórych dzielnicach ludność chrześcjańska rozrzucała pomiędzy dziećmi żydowskiemi zatrute cukierki. Plotka ta, zrodzona bezwątpienia pod wpływem wypadków kiszyniewskich, wywołała panikę i spowodowała rabinat warszawski do ogłoszenia w dwóch miejscowych pismach żydowskich Hacefirze i Hac fie uspakajającej odezwy.

* Otwarcie szkoły sztuk pięknych nastąpi, o ile nie zajdą jakie nieprzewidziane przeszkody w końcu września lub w początkach października.

Program szkoły obejmuje malarstwo, rzeźbę i sztukę stosowaną w jaknajszerszym zakresie. Rada opiekuńcza główny nacisk położyła na ten ostatni kierunek, pragnie bowiem, ażeby nowa uczelnia była środowiskiem przemysłu artystycznego w kraju.

Do szkoły będzie miała wstęp młodzież płci obojej bez różnicy wyznania i bez względu na wiek. Przy zapisie nie bedą wymagane żadne świadectwa szkolne; zdolność do rysunku, malartswa lub rzeźby będzie dostateczną w tym wypadku kwalifikacją. — Siedzibą nowej szkoły będzie prawdopodobnie wielka hala w dziedzińcu gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych, która dziś stoi bez użytku.

Z dnia na dzień.

W niedzielę rano przyszedł do mnie ów mój przyjaciel, o którym już kilka razy na tem miejscu pisałem.

— Wiesz co, rzekł z wesołym uśmiechem — zrobimy dzisiaj świetny interes!...

Wyciągnął z kieszeni afisz wyścigowy, cały pokreślony jakiemiś tajemniczemi notatkami i jeszcze weselej uśmiechając się dodał:

— Dlatego właśnie musisz mi piątkę pożyczyć.

Od dzieciństwa żywiłem przekonanie, że zawsze lepszy interes robi ten, kto bierze... propozycję mego przyjaciela przyjąłem bez entuzjazmu.

Jego to zniecierpliwiło.

— Jakiś ty głupi — zawołał. — Zrozum przecież, że mi na parę godzin tych pieniędzy potrzeba. Wieczorem ci oddam...

— Ale czy oddasz?

— O!... o!... jak ja nie lubię takiego gadania. Wiesz przecie najlepiej że jak co powiem to można na to liczyć napewno.

Nie wiedziałem coprawda o tem, nietylko najlepiej, ale wcale, a zresztą jestem sceptykiem więc wahałem się jeszcze. Przyjaciel mój zmienił wtedy ton i zaczął mię łagodnie przekonywać.

— Posłuchaj... Wiem, że tobie samemu pieniądze są teraz potrzebne i nie naciągał bym cię... Ale o cóż chodzi? O parę godzin czasu.— Ty mi teraz dasz piątkę, ja ci ją wieczorem zwrócę i sam znów będę ci mógł coś pożyczyć... Trzeba sobie pomagać.

Ile się nadziei zyskuje, tyle się na rozumie traci. Ostatecznie więc pożyczyłem mu tę piątkę, szybko odszedł a ja zacząłem myśleć jak użyję pięćdziesięciu koron, które on mi znów miał wieczorem pożyczyć. Bardzo przyjemnie zeszedł mi na tem kwadrans czasu.

— Mieliśmy się spotkać punktualnie o godzinie dziewiątej, spotkaliśmy się przypadkowo o dwunastej.

Mój przyjaciel nie poznał mię w pierwszej chwili i chciał mię minąć. Musiałem go zatrzymać.

— A to ty — zawołał. — Wyobraź sobie co za fatalny „pech“. We wszystkich sześciu biegach przegrałem...

— To nic nie masz?

— Ani centa... Takem się spłukał, że aż strach.

Szliśmy chwilę w milczeniu. Nagle on zatrzymał się i położył mi na ramieniu rękę.

— Słuchaj czy z tobą można mówić rozsądnie...

— Jak ci się zdaje...

— Ja właśnie przypuszczam, że można i dlatego mówię. Krótko. Pożycz mi jeszcze dziesięć blatów. Będę ci winien piętnaście, jutro wieczór ci oddam, ale to tak... pod słowem i pożyczę ci siedemdziesiąt pięć. Bo wiesz ja dziś zupełnie źle grałem, ale za to zorjentowałem się, no i jutro będę brał jak swoje... powiadam ci jak swoje!

Straciłem już jednak wiarę w szczęśliwe kombinacje mego przyjaciela i odmówiłem. Spojrzał na mnie z zimną pogardą.

— Ano trudno... Jak u nas ma się coś zrobić, kiedy wszyscy się wszystkiego boją... Wesołe społeczeństwo!... Dobranoc!

Odszedł. Tego samego wieczoru jeszcze nazwał mię trzy razy „skończonym kretynem“. Poinformowali mnie o tem inni przyjaciele. Jemu i dziś się nie poszczęściło, ale się za to jeszcze lepiej zorjentował i jutro już wygrywa napewno. Zapewniał mię o tem pod słowem honoru.

Chilo.

KRAKÓW 16 czerwca.

Boże Ciało. Dziś popołudniu procesja z kościoła św. Anny; u św. Józefa po kościele; u św. Tomasza i SS. Felicjanek.

Jutro we środę przed południem na Zwierzyńcu po południu od św. Piotra.

We czwartek przed południem procesja na Piasku i u OO. Franciszkanów; po południu: z kościoła Najśw. Panny Marji po Rynku, u św. Andrzeja w kościele i u PP. Karmelitanek na Wesołej.

Zaznaczyć wypada, że kilka kościołów w tym roku zaniechało śpiewów responsyjnych przy ołtarzach, co odejmuje wiele uroku wspaniałej uroczystości. — Wszędzie, we wszystkich krajach katolickich i gdziekolwiek te wielkie procesje występują, przy ołtarzach są śpiewane Responsorja a w wielu miejscach z akompaniamentem muzyki.

Zdaniem naszem jest raczej dążyć do podniesienia śpiewu kościelnego a nie do jego zaniechania, jak to się niestety w niektórych naszych świątyniach praktykuje.

Prezydent miasta p. Friedlein zamianował urzędnika magistratu p. Władysława Millera inspektorem sekwestratorów magistratu, tak wewnętrznej jak i zewnętrznej czynności tychże.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem I. wiceprezydenta dra Leo. Rada udzieliła prezydentowi miasta p. Friedleinowi urlopu od 16 b. m. do końca sierpnia.

Następnie odbyła się dyskusja szczegółowa nad pozostałemi działami budżetu miejskiego, z których uchwalono działy X. „Dobroczynność“, XI. „Sztuka i zabytki historyczne“, XII. „Oświata“, a działy XIII. „Sprawy wojskowe“ i XIV. „Różne“ przyjęto en bloc.

W końcu na wniosek r. m. Sulikowskiego wyrażono podziękowanie jeneralnemu referentowi drowi Ponikle.

Komitet Muzeum narodowego na posiedzeniu dnia 12 czerwca, przedstawił jednomyślnie na posadę kustosza Muzeum, p. Juljana Pagaczewskiego, znanego młodego uczonego, który, dotąd zastępczo tylko, pełnił te obowiązki.

Komitet nabył 7 akwafort Pankiewicza, z dochodu uzyskanego z wystaw p. Fel. Jasieńskiego, oraz z funduszu na zakupno dzieł sztuki znany pastel St. Wyspiańskiego „Kazimierz W.“ Nabył nadto bardzo ciekawy średniowieczny ornat i kilka drobniejszych zabytków. Znaczna ilość pierwszorzędnych zabytków przeszłości, proponowanych zarządowi do nabycia nie została zakupioną z powodu braku funduszów i tem samem skazaną została na eksport za granicę, suma bowiem, którą na zakupno dzieł nowożytnej sztuki i dawnych zabytków Muzeum rozporządza, w bieżącym roku wynosi zaledwie dwa tysiące koron.

Komitet zbadawszy, jak szkodliwe, wprost straszne skutki wywierają obecne kaloryfery na dzieła sztuki, powierzone jego opiece, uchwalił jednomyślnie Muzeum najbliższej zimy nie opalać i zamknąć w ra-

zie, gdyby przed zimą nowych kaloryferów nie zaprowadzono. Zaprowadzenie kaloryferów ma nastąpić ze wstawionej przez Wydział krajowy do budżetu krajowego na r. 1903 subwencji krajowej. Sprawa kaloryferów jest jednak na dobrej drodze i według wszelkiego prawdopodobieństwa w ciągu tego lata załatwioną zostanie.

Rocznica śmierci Hoffmanowej. Na uczczenie 6-tej rocznicy śmierci niewygasłej pamięci artystki teatru krakowskiego ś. p. Antoniny Hoffmann, złożono wczoraj u stóp jej pomnika na cmentarzu krakowskim wspaniałe wieńce.

Centralny komitet przedwyborczy, odbył posiedzenie w niedzielę w południe. Nad czem radzono — nie wiemy.

Głuchoniemy przed sądem. Przed trybunałem przysięgłych, toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko głuchoniememu Taborskiemu z Jankowic, oskarżonemu o gwałt publiczny i rabunek. Te straszne zbrodnie przypisała prokuratorja biednemu kalece, zapewne nie rozumiejąc go dobrze. Z rozprawy bowiem pokazało się, że Taborski zrobił po pijanemu nieszkodliwą awanturę w żydowskim szynku.

Przysięgli uniewinnili go, a tylko za opilstwo otrzymał miesiąc więzienia. Przesłuchiwano Taborskiego za pośrednictwem „znawcy" Majera Richtera z Chrzanowa. Szkoda, że nie mamy szkoły dla głuchoniemych w naszem mieście.

Szkoła sług na Smoleńsku. Uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole sług na Smoleńsku odbyło się w niedzielę po południu wobec prezesa Tow. „Oświaty ludowej" i komisarza książęco biskupiego ks. kan. dra Spisa i wobec zaproszonych gości.

Za dobre postępy w nauce otrzymało nagrody pieniężne w książeczkach oszczędności 90 uczennic, oraz znaczna liczba otrzymała książki do nabożeństwa lub treści gospodarczej. Ogółem uczęszczało 188 uczenic w czterech oddziałach, z których dwa pierwsze obejmowały 107 analfabetek.

Wojowniczy gospodarz. Notatkę pod tytułem powyższym uzupełniamy w ten sposób, że właścicielem domu przy ul. Straszewskiego 2 jest dr Emil Parnass, adwokat ze Lwowa, a wojowniczym administratorem p. Saul Wohlfeld.

Kronika policyjna. Do komisarjatu zgłosił się Michał Szostak ze skargą, że ucież mu z kieszeni zegarek stalowy podczas gdy się zdrzemnął na jednej z ławek plantowych.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 16 czerwca: „Mignon", opera w 4 aktach Thomasa (występ Bel Sorel, Dianniego i Didura).

We środę 17 czerwca: „Faust", opera w 5 akt. Gounoda (występ pp. Bohuss, Didura, Myszugi, Ludwiga).

We czwartek 18 czerwca: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 akt. S. Wyspiańskiego.

W piątek 19 czerwca: „Tosca", opera w 3 akt. Pucciniego (występ Korolewicz-Wajdy).

W sobotę 20 czerwca: „Godziny życia", cztery jednoaktówki Schuitslera: „Godziny życia", „Kobieta ze sztyletem", „Ostatnia maska", „Literatura" (nowość).

W niedzielę 21 czerwca: „Carmen", opera w 4 aktach Biseta (ostatni pożegnalny występ Bel Sorel).

W poniedziałek 22 czerwca: Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

Rewolucja w Serbji.

Skupczyna.

Belgrad 16 czerwca. Po godzinie 11 przed południem zjawili się posłowie w sali posiedzeń. O godzinie 12 m. 10 przybyli ministrowie. Prezydent senatu Velimirowić zagaił posiedzenie o godzinie 12 m. 20 krótką przemową i zaproponował wybór króla przez imienne głosowanie. Wniosek ten przyjęto, poczem minister Żiwkowić, a z nim wszyscy obecni wznieśli okrzyk „Živio" na cześć Piotra Karagjorgjewića, któremu towarzyszyły także okrzyki tłumów, zebranych przed konakiem.

Głosowanie.

Rozpoczęło się imienne głosowanie. Pierwszy wywołany oddał głos, mówiąc: Wybieram Serba, Piotra Karagjorgjewića. Całe zgromadzenie wznosi okrzyk „Živio". To samo powtarzało się przy oddawaniu dalszych głosów. Prezydent prosi zgromadzenie, by się ograniczono tylko do podawania imienia, by aktu wyboru nie przedłużać. Niebawem wybór skończono, co zgromadzenie przyjęło ponownym okrzykiem „Živio". Prezydent każe sprawdzić wybór i stwierdza o godzinie 12 m. 31: „Piotr Karagjorgjewić jednogłośnie królem wybrany". Enuncjacji tej towarzyszyły ponowne burzliwe okrzyki.

Ministrowie Gemić i Awakumowić w krótkich przemowach złożyli hołd nowowybranemu, co zgromadzenie znowu okrzykami powitało. Tak samo okrzyki rozlegały się na ulicy.

101 wystrzałów armatnich.

Prezydent postawił następnie wniosek, aby uchwałę zadepeszować nowowybranemu. Wniosek ten przyjęto, jak i wniosek, aby dotyczący akt państwowy wręczono królowi przez osobną deputację i wniosek, by wybór deputacji przedsięwzięto o g. 5 popołudniu. Następnie wśród niemilknących okrzyków „Živio" zebranie zamknięto.

Z twierdzy dano 101 wystrzałów armatnich. Muzyki wojskowe przeciągały ulicami. W mieście panuje zupełny spokój. Na ulicach nie widać już patroli wojskowych.

Deklaracja zgromadzenia narodowego.

Belgrad 16 czerwca. Deklaracja, złożona przed zgromadzeniem narodowem, opiewa: Po znanych zajściach w nocy z dnia 28 na 29 maja st. st., podczas których stracił życie były król Aleksander, pozostała Serbia bez króla i następcy tronu. Gdy patryoci dowiedzieli się o tem rano dnia 29 maja s. s., zebrali się, aby się naradzić nad tem co z powodu powstałych stosunków uczynić w interesie kraju i narodu. Rezultatem tych obrad było utworzenie się obecnego rządu. Rząd objąwszy w ten sposób ster losów ojczyzny, uważał za swój pierwszy i najważniejszy obowiązek, dbać o utrzymanie porządku, spokoju i ustawowych stosunków w kraju i zwołać zgromadzenie narodowe celem przedsięwzięcia wyboru króla. — W przekonaniu, że wybór ten musi być dokonany w drodze konstytucyjnej, powołał rząd do życia konstytucję z dnia 6 kwietnia r. 1901, która była w mocy aż do zamachu stanu z dnia 24 kwietnia r. 1903. Następnie zwołał rząd zgromadzenie narodowe, wybrane i zebrane w myśl konstytucji.

Bohaterska armja.

Rząd stwierdza z zadowoleniem, że wsparty przez uświadomione stanowisko narodu, przez patrjotyczną, bohaterską (!) armję, utrzymuje w kraju spokój i porządek. W przekonaniu, że przez to spełnia wobec ojczyzny w tak poważnej chwili swój obowiązek, pozostawia rząd zgromadzeniu narodowemu zarówno osądzenie wydarzeń z dnia 29 maja s. s., jak i swej działalności od chwili tych wydarzeń. Zarazem otwiera rząd posiedzenie konstytujące zgromadzenia narodowego i pozostawia mu przedsięwzięcie wyboru króla i poczynienie zarządzeń co do konstytucji. W tym duchu wita rząd zgromadzenie narodowe życzeniem, aby jego działalność [illegible] ojczyźnie szczęście i postęp. Niech żyje naród serbski.

Król Piotr I.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.). Skupczyna zawiadomiła telegraficznie księcia Piotra Karagjorgjewicza, że na zgromadzeniu narodowem został jednogłośnie wybrany królem.

Oświadczenie króla.

Genewa 16 czerwca. Piotr Karagjorgjewicz oświadczył wobec zastępcy szwajcarskiej ajencji telegraficznej, że koronę przyjmuje i jako król będzie nosił imię „Piotr I". Oświadczył on, że nadzwyczajnie jest wzruszony dowodem zaufania, jakie w nim pokładają, chociaż wiadomość ta zupełnie go nie zaskoczyła. Wystosuje on do narodu serbskiego proklamację z podziękowaniem i zapewnieniem, że tradycje swych przodków będzie podtrzymywał. Nowy król da słowo, że zapomni o wszystkiem, co się stało w ostatnich 40 latach i że ku żadnemu ze swych przeciwników nie będzie żywił niechęci.

Powitanie króla.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.). Król Piotr I wyjeżdża z Genewy w środę do Belgradu, drogą na Wiedeń-Budapeszt. W czwartek przybędzie do Wiednia, zatrzyma się tu tylko od pociągu do pociągu. W Budapeszcie będzie go oczekiwać deputacja składająca się z 20 deputowanych Skupczyny i 4 senatorów. Początkowo był zamiar, aby deputacja udała się po nowego króla aż do Genewy. Po wymianie depesz jednak od zamiaru tego odstąpiono i postanowiono oczekiwać go w Budapeszcie. Król przyjmie deputację w piątek.

Jako miejsce powitania obrano Budapeszt a nie Wiedeń ze względów etykiety. Nie chciano sfer dworskich wiedeńskich zmuszać do ceremonjalnego przyjęcia króla, przed uznaniem go przez mocarstwa.

Odpowiedź króla.

Belgrad 16 czerwca. Na depeszę rządu przesłaną przez Awakumowicza, odpowiedział Piotr I. z Genewy:

„Świetne dowody uległości mego drogiego narodu, mojej wiernej armji i patrjotycznego rządu, wzruszyły mnie głęboko. Z głębi mej duszy serbskiej dziękuję za głosowanie, które nakłoniło mię, że z łaski Bożej i z woli narodu wstępuję na tron moich pełnych chwały przodków. Pana, p. prezydencie gabinetu i pańskich kolegów w gabinecie, proszę o przyjęcie mego królewskiego uznania, z zapewnieniem nadzwyczajnej życzliwości. (Podp.) *Piotr*".

Odpowiedź zgromadzenia narodowego.

Belgrad 16 czerwca. Na deklarację rządu odpowiedziało zgromadzenie narodowe następującą rezolucją: „Oceniając wydarzenia z dnia 29 maja st. stylu, zgromadzenie narodowe przyjmuje z entuzjazmem do wiadomości nową sytuację, która wytworzyła się wskutek wypadków tych, wita je radośnie i ogłasza zupełną solidarność uczuć narodu serbskiego z całą serbską armją.

Pochwała armji.

Zgromadzenie narodowe wyraża wojsku uznanie za jego zachowanie się, a oceniając czyn wojska przy tej sposobności, jako wyraz w chwili trudnej, **pochwala zupełnie postępowanie wojska serbskiego.** Armja serbska była i pozostanie ochroną ojczyzny, obrońcą(!) porządku i sprawiedliwości, rękojmią świetnej przyszłości Serbji. Równocześnie wyraża zgromadzenie narodowe uznanie rządowi za patrjotyzm, objawiony w ciężkiej chwili, a pochwalając wszystkie jego zarządzenia i pochwały, wzywa rząd, by sprawy Serbji aż do przybycia króla dalej prowadził.

Gratulacje.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.). Wszyscy kuzyni króla Piotra przesłali mu depesze gratulacyjne, jako królowi serbskiemu.

Tym sposobem zażegnany jest ewentualny zatarg, jaki mógłby wybuchnąć między oboma dynastjami Karageorgiewiczów.

Entuzjazm Belgradu.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.). W Belgradzie panuje z powodu wyboru królem ks. Piotra niesłychany entuzjazm. Tłumy ludu przeciągają ulicami z muzyką i śpiewem na ustach. Całe miasto udekorowane. Kobiety w odświętnych strojach przechadzają się po ulicach. Oficerów, gdziekolwiek się pokażą, wita tłum z entuzjazmem.

Dziś wieczorem iluminacja miasta.

Amnestja dla morderców.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.) Skupczyna zadepeszowała ks. Piotrowi, że jednogłośnie wyraziła armji podziękowanie za jej krwawe czyny. **Jest to przygotowanie króla, iż naród cały życzy sobie dla morderców zupełnej amnestji.**

Ostatnie rozporządzenie zamordowanego króla.

Belgrad 16 czerwca. W konaku przy rewizji miano znaleść własnoręcznie przez króla Aleksandra napisane pisma, według których d. 15 b. m. star. st. Lunjewicz miał być ogłoszony następcą tronu, a równocześnie zaprowadzone sądy doraźne. Na podstawie sądów doraźnych miało być skazanych na śmierć wiele osób, a między temi obecni ministrowie Awakumowicz i Żiwkowicz, oraz komendant dywizji w Niżu, Jankowicz.

Sekcja zwłok zamordowanej pary królewskiej.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.) Sekcji zwłok króla i królowej dokonali lekarze dr Eugenjusz Michl i dr Demostenes Nikołajewicz wieczorem dnia 11 b. m. Protokół obdukcji zwłok królowej Dragi powiada pomiędzy innemi: „Blizny skutkiem operacji gruczołów, zastarzała „metritis" i skutkiem tego rany ropne; w płucach zabliźnione kawerny".

Ogłoszono następujący protokół obdukcji zwłok króla Aleksandra: „Pokrywa czaszki 11 mm. gruba, podczas gdy u normalnego człowieka grubość pokrywy czaszki wynosi 6 mm.

Skonstatowano przerost móżdżku, a na oponie mózgowej liczne narośle i liczne zrosty z kością czaszkową. Wątroba nadzwyczajnie wielka, czarna i zdegenerowana“.

Jeszcze szczegóły strasznej nocy.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.). „Fremdenblatt“ donosi według zeznań świadków, że siostry królowej Dragi tylko przypadkiem uniknęły śmierci. Armja chciała zabić obie siostry i dzieci starszej.

Oficerowie trzeźwiejsi (królobójcy byli bowiem pijani) zastawili obie kobiety całem swoim i wprost siłą odparli zamachy. Dzielna armja serbska zachowała się jak rozbestwiona tłuszcza.

Po zamachu część oficerów wywlokła kucharza pałacowego i kazała sobie w konaku przygotować dostatnie śniadanie. Otwarto piwnice i pito i toastowano do godz. 8 rano. Ciała pomordowanych leżały przez ten czas w ogrodzie.

Zawiadomienie dworów.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.) Król Piotr zawiadomił telegraficznie o wyborze skupczyny następujące dwory: króla włoskiego, księcia czarnogórskiego; cesarzy: austrjackiego, rosyjskiego i niemieckiego.

Nowy król serbski.

Belgrad 15 czerwca. Piotr Karageorgiewicz został wybrany królem.

Groby pomordowanych.

Belgrad 15 czerwca. Oddział piechoty, który otaczał Kanak cofnięto wczoraj wieczorem i pozostawiono tylko straż złożoną z kilku żołnierzy. Na starym i nowym cmentarzu było wczoraj mnóstwo osób. — Brama wjazdowa do starego cmentarza gdzie pochowano króla i królową udekorowana była flagą o barwach narodowych. — Dwa proste krzyże drewniane z napisami Aleksander Obrenović i Draga Obrenović widać w miejscu wiecznego spoczynku królestwa. Publiczność zatrzymując się nad tymi grobami mówiła, że był to czyn konieczny w interesie narodu. — Zwłoki braci Luniewiców pochowano we wspólnym grobie ofiar zamachu.

Skupczyna.

Belgrad 15 czerwca. Senatorowie i deputowani Skupczyny zebrali się wczoraj wieczorem na naradę, która trwała do późna. Uchwalono jednogłośnie przywrócić z dniem dzisiejszym moc obowiązującą Konstytucji z r. 1880 i ogłosić jednomyślnie księcia Piotra Karagjorgiewicza królem serbskim, oraz wysłać do niego depeszę z zawiadomieniem o tej uchwale zgromadzenia narodowego. Noc upłynęła zupełnie spokojnie. — Dzisiaj pomiędzy godziną 8 a 10 rano zbierze się zgromadzenie narodowe.

Belgrad 15 czerwca. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło się o podzinie 11 przedpołudniem.

Targi o koronę.

Budapeszt 15 czerwca. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Belgradu: W kołach radykalnych deputowanych powstał zamiar postawienia pewnych warunków Piotrowi Karageorgiewiczowi celem ograniczenia władzy królewskiej o przyznanie narodowi rozszerzenia praw. Istnieje zamiar zażądania, aby członkowie armii i urzędnicy także składali przysięgę na konstytucję; aby generalissimus armii mianowany był przez Skupczynę aby przywróconą została konstytucja z r. 1888 i rozszerzona przez powszechne prawo głosowanie.

Belgrad 15 czerwca. Jak słychać, Piotr Karageorgiewicz stawia jako warunek przyjęcia godności króla, aby sprawcy zamachu zostali z Belgradu usunięci.

Były poseł serbski w Paryżu Rajowicz udał się do Genewy, aby pertraktować z Piotrem Karageorgiewiczem.

Belgrad 15 czerwca. „Mali Zurnal“ nie bierze pod uwagę formy republikańskiej i w kwestji nowego władcy wyraża się, że jako kandydaci do tronu wchodzą w rachubę ks. Karagiorgiević i ks. Mirko czarnogórski. Pierwszy ma po swej stronie wszystkie sympatje ludu i wojska. Przez wybór Mirki odżyłaby znowu kwestja dynastyjna.

„Belgradske Nowiny“ podnoszą, że dla Karagiorgievica przez zniknięcie, rywalizującej dynastji, łatwiejszem będzie sprawowanie rządów w interesie narodu, albowiem usunięto przyczynę, która mogłaby wywołać czysto dynastyczną politykę. Co się tyczy przyszłej formy rządu, to należy rozważyć, że nie ma stałej podstawy dla republiki z powodu geograficznego położenia kraju, uczuć narodu serbskiego i ze względu na historyczną tradycję, zaś w szczególności z tego powodu, że naród serbski przez stworzenie republiki wstąpiłby na teren nie znany dla niego, co właśnie w panujących stosunkach byłoby niebezpiecznem.

Bukareszt 15 czerwca. Ajencja rumuńska oznacza doniesienia o ogólnej lub też częściowej mobilizacji armji rumuńskiej jako zupełnie wymyślone.

Belgrad 15 czerwca. Dziennik „Stampa“ wywodzi. Rząd prowizoryczny świadomy swoich wielkich obowiązków pospieszył się stworzyć możność ustalenia położenia zwołując zgromadzenie narodowe. To zgromadzenie musi być przejęte myślą, że przeszłość nowego władcy Serbji zapewnia epokę prawej i godnej pracy i że imię władcy, jego związki familijne i jego zapatrywania dają gwarancję serbsko narodowej polityki, którą dynastja Obrenowiczów umiała zniszczyć. Przyszłość Serbji jest zawisłą od jej zdobyczy na polu polityki narodowej, w której polega nadzieja Serbji.

„Ustavna Srbija“ daje wyraz nadziei, że zgromadzenie narodowe okaże, iż dorosło do swego zadania, ponieważ naród przez długie gorzkie doświadczenia się oczyścił.

Belgrad 15 czerwca. Wczoraj zastrzelił się porucznik Łazarz Jovanović 6 p. p., ponieważ korpus oficerski nie uważał go za godnego i zdatnego do wzięcia udziału w spisku.

WYSCIGI.

Trzeci dzień. — Biegi Tow. międzynarodowego.

Pomimo pięknej pogody, publiczność niezbyt licznie zebrała się na torze; nie brakło jednak ani ożywienia ani niespodzianek, zwłaszcza w nagrodzie Dyrektorjum i końcowym biegu z przeszkodami. Sportsmeni żalili się, że zarząd toru nie kazał podstrzydz żywopłotu, który wyrósł tak wysoko, że zasłania konie przez połowę biegu.

I. Nagroda miasta Krakowa. Bieg z płotami. Handicap. Panowie jeźdźą. Nagroda honorowa i 2.000 koron. Meta 2.800 m. 1) Por. hr. Schoenborna 4 l. kaszt. „Grinzinger“ (jeździec por. Eltz). 2) Hr. Stan. Siemieńskiego 4 l. gn. kl. „Korona“ (por. Reichlin).

Totalizator: za 10 k. 11.

II. Nagroda Wandy. 2000 kor. Dla 2-letnich galicyjskich ogierów i klaczy. Meta 1000 m. — 1) P. Mautnera „Octavius“ (Southey). — 2) Hr. Stan. Siemieńskiego „Wia-trówka“ (Martinkowicz). — 3) P. Kaz. Ostaszewskiego „Camelotte“ (Stablewski). 4) Na miejscu „Policemen).

Totalizator za 10: 15.

Place: I 51 — II 51.

III. Nagroda Resursu. Handicap. 2000 koron. Dla 3-letnich i starszych koni. Meta 1400 m. — 1) P. Mautnera „Gloria“ (Southey). — 2) P. Ign. Zangena 3 l. kaszt. og. „Henry Clay“ (Martinkowicz). — 3) P. Wład. Schindlera 3 l. og. „Santos“ (Slack).

Totalizator za 10: 22.

IV. Nagroda Dyrektorjum. 4500 kor. Dla 2-letnich koni. Meta 1000 m. — 1) P. Wł. Schindlera kaszt. kl. „Gerda“ (Slack). — 2) Capt. George gn. og. „Augustin“ (Southey). — 3) P. Paw. Mravika gn. og. „Moloch“ (Cowman).

Totalizator za 10: 56.

Bieg ten skończył się niespodzianką. Faworytem był węgierski „Moloch“, którego jednak łatwo pokonała morawsko-galicyjska „Serda“. Jest to w każdym razie klacz bardzo obiecująca.

V. Nagroda Rządowa. 2300 koron. Meta 2400 m. 1) „Lope de Vega“ (Southey). — 2) P. Wład. Schindlera „Donar“ (Slack). 3) „Bonaparte“ Mauthnera. Bez miejsca Frater.

Totalizator za 10: 13.

Place: I — 96, II — 143.

W tym biegu start nie był zupełnie prawidłowy, gdyż kilkakrotnem nawracaniem zdenerwowanych koni, wypuścił je starter w chwili, gdy „Frater“ był oddalony o kilkanaście długości.

VI. Bieg sprzedażny. Nagroda 1800 k. Meta 1200 m. 1) Mr. Redgreya kl. „Tubiczam“ (Crousil). 2) „Rosoglio“ (Southey). 3) P. Ign. Zangena „Allerweilfidel“ (Martinkowitz).

Totalizator za 10: 18.

Zwycięzca nie znalazł nabywcy.

VII. Wiosenne próbne Steeple-chase. Handicap. Panowie jeźdźą. Nagroda honorowa i 2000 koron. Meta 4000 m. 1) Edw. Koller „Lidictrip“ (właściciel.) 2) Bar. Fryd. Reichlina „Campbell“ (właściciel.) 3) Chorinskyego „Wasserer“ (por. Hagelin.)

Pierwszy przyszedł do mety por. Koller, drugi por. Reichlin.

Totalizator za 10: 47.

TELEGRAMY.

Upadek gabinetu Szella.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.) Gabinet węgierski Kolomana Szella dziś podał się na piśmie do dymisji. Ustnie zgłosił Szell swoją dymisję już w niedzielę. Dziś zawiadomi Szell Izbę poselską o ustąpieniu gabinetu i prosić będzie Izbę, aby się odroczyła aż do wyboru nowego gabinetu.

Nowy gabinet.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.) Największą szansę na prezesa gabinetu ma hr. Stefan Tisza, syn zmarłego hr. Kolomana Tiszy.

Opozycja mianowanie Tiszy uważać będzie za prowokację, i zapowiada, że w takim wypadku rozpocznie najdzikszą obstrukcję.

Kościół św. Elżbiety.

Lwów 15 czerwca. Komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie na odbytem posiedzeniu uchwalił oddać przeprowadzenie budowy kościoła architektowi, profesorowi architektury średniowiecznej na lwowskiej politechnice Teodorowi Talowskiemu, którego projekt otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie na ten kościół.

Zgon Karłowicza.

Lwów 15 czerwca. Z powodu zgonu dra Karłowicza wysłały pod adresem kasy literackiej w Warszawie depesze kondolencyjne: Towarzystwo dziennikarzy polskich i Koło literacko-artystyczne.

Zaprzysiężenie nowego namiestnika.

Wiedeń 15 czerwca. Cesarz zaprzysiągł dziś nowego namiestnika Galicji hr. Andrzeja Potockiego. Aktowi asystowali hr. Auersperg-Treun i prezydent ministrów dr Koerber. Następnie przyjął cesarz hr. Potockiego na posłuchanie. Również przyjętym został na posłuchanie były namiestnik hr. Piniński.

Demonstracja w Łodzi.

Łódź 15 czerwca. Wczoraj wieczorem kilkuset robotników żydowskich demonstrowało w kilku ulicach. Dzięki energji policmajstra demonstranci zostali rozproszeni bez użycia nadzwyczajnych środków. Jeden z inspektorów policji został zraniony. Wkrótce nastał spokój.

W obronie praw Kościoła.

Nantes 15 czerwca. Podczas starcia, jakie wynikło wczoraj przy procesji Bożego Ciała między socjalistami a nacjonalistami, 71-letni redaktor socjalistycznego pisma Gantalle zbity został tak silnie kijami, że wkrótce umarł. Również na miejscu umarł z ran odniesionych przewodniczący towarzystwa wolnomyślnego Lejeune. Wiele osób odniosło rany. 8.000 nacjonalistów udało się do prefekta policji i usiłowali go zmusić do cofnięcia zakazu odbycia procesji. Żandarmerja i wojsko rozproszyły demonstrantów. Socjaliści mają dziś w tej sprawie zgłosić interpelację w parlamencie.

Oszust żydowski.

Londyn 15 czerwca. Dzienniki donoszą z Quenstown, że wiedeński adwokat Zimer, który uciekł sprzeniewierzywszy znaczne sumy, przybył tam wczoraj z Nowego Jorku na okręcie i został aresztowany.

Katastrofa okrętowa.

Malaga 15 czerwca. Podczas ćwiczeń angielskiego krążownika „Gene il Hoppe“ w pobliżu cieśniny Gibraltarskiej eksplodowała armata do wyrzucania torpedowców, przez co czterej marynarze polegli, a dziesięciu odniosło rany. Po przeniesieniu trupów i poległych na ląd, krążownik odbywał dalej ćwiczenia.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Panienki

uczęszczające do szkół publicznych, znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę u **Ludwiki Pukowskiej**, wdowy po profesorze gimnazyalnym. Kraków, ulica Wiślna Nr. 4, I. piętro. 1531

POLKA

w średnim wieku, z świetną francuszczyzną i kwalifikacyą nauczycielki, **poszukuje zajęcia** do dzieci, do towarzystwa osób starszych, do osób chorych (posiada wielką wprawę w pielęgnowaniu), do prowadzenia gospodarstwa domowego lub do robót pisarskich. Wymagania skromne. Wiadomość u Pani Makowskiej, Floryańska 19. 1607

Bryndza górska

majowa po 2 złr. 28 ct. paczka 5 klg., **Szparagów** 5 klg. paczka 2·40 złr., **Bulion** z drobiu i dziczyzny, doskonały, higieniczny po 5, 6, 7 50 i 10 złr. za 1 klgr. 1364 S 8

Zarząd dworu Łapszyn
ost. poczta Brzeżany.

JAJA WYLĄGOWE

kur czystej rasy

Brahmy białe, **Minorki** czarne, włoskie, **kuropatwie**, murzyny białe jedwabne i liliputy. Za **12 sztuk** jaj **4 kor.** Jaja mongolskich bażantów sztuka 70 hal., również na sprzedaż tegorocznego wylęgu kury i koguty powyższych ras. Do sprzedania w Krakowie, ulica Batorego L. 20. 1489 7 10

Posągowo piękną

jest delikatna biała, miękka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osięgnąć należy myć się codzień 977 9 50

BERGMANN'A
Mydłem Liliowem
marka ochronna „dwaj górnicy“
Bergmann'a & Co. w Dreznie i w Tetschen nad Elbą.

Do nabycia po 80 halerzy:

Apt. M. Proń w Krakowie
„ W. Bedyk „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Spółka „
„ L. Rosenberg „
Drogerya J. Hanak „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiszniewski „
Anastazy Froncz „
Reim i Spółka „
Roman Drobner „
St. Rożnowski „
Stanisław Pawłowski apt. w Bochni
Jan Mishnik „
Apt. Jakubowski w Nowym Sączu
„ L. Georgen „
Drog. T. Kwieciński „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
Drog. Kaz. Hommé w Wadowicach.

Pomocnik

korzennik, z długoletnią praktyką **poszukuje posady**. Henryk Jost Lwów, ul. Krzywa Nr. 10. 1569 3 4

Żytniówka wystana

wyprodukowana z czystego żyta i słodu żytniego

Zarząd gorzelni dóbr Grodkowice
p. Brzezie

wysyła takową franco za pobraniem lub nadesłaniem należytości 7 k. 75 h. **za** $3^{1}/_{2}$ l. 86°/₀ w ozdobnych flaszkach **opłaconych**. Dla większych ilości w beczkach odpowiednia zniżka. 1589 3 0

WILLA

o 5-ciu pokojach z kuchnią i werandą **jest do wynajęcia** na lato w ślicznej górzystej okolicy. — Reflektanci **raczą** się zgłosić listownie pod literami **„H. O.“** poste restante Trzciana koło Bochni. 1485 3 3

KUPIĘ

pod Krakowem DOMEK murowany **z ogrodem**, o 3 lub 4 pokojach, kuchnią, piwnicą i strychem i t. d. Oferty **proszę** składać w Administr. „Głosu Narodu“ **dla** „A. Z. C.“ 1580 3 3

W 8-klasowym zakładzie naukowym żeńskim

HELENY KAPLIŃSKIEJ

Kraków, ul. Gołębia L. 5.

z upoważnieniem Władz szkolnych otwarte zostaną we wrześniu dwie następne klasy licealne tj. II i III.

W razie zebrania się odpowiedniego kompletu **przygotowanie do matury licealnej.**

Bliższe informacye i zapisy do wszystkich klas zakładu codziennie od 11—12 i od 3—4. 1588 2 4

Kapsla i etykieta noszą nazwę źródła.

Światowej sławy Wody mineralne ze źródeł

VICHY

Własność Państwa Francuskiego. Przez pierwsze powagi lekarskie [redacted] polecone. 983 6 10

Célestins: w chorobach nerek, moczowych, pęcherzowych i cukrówce.
Grand-Grille: w cierpien. wątroby, kamieniach żółciowych i organów żywota.
Hôpital: we wszystkich dyspepsyjnych dolegliwościach.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.



Na dochód „Macierzy Szkolnej“

HUMPOLECKIE SUKNA i PAKŁAKI

Modne materye na ubrania

z czystej wełny owczej po fabrycznych cenach

KAROL KOCIAN Fabryka sukna w Humpolec (Czechy).

Próbki na żądanie franco. 717 7 0

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**.

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1107 6 0

Zmiana Lokalu.

Z dniem 1-go maja r. b. **przeniosłem**

ZAKŁAD POGRZEBOWY

z ulicy Kopernika

na ulicę Mikołajską L. 14, telefon Nr. 248

w blizkości Małego Rynku, gdzie zamówienia pogrzebów przyjmuję osobiście, lub na żądanie interesowanych zgłaszam się do domu; udzielam bezpłatnie wszelkich informacyi w zakresie mego przedsiębiorstwa. — Zaopatrzywszy moje składy w wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych i z drzewa miękkiego, urządzam pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, tak w mieście jak i na prowincyi ze znaną punktualnością, nie zamożnym po własnej cenie. — Podejmuję się również przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Franciszek Nowiński
1509 6 0 **właściciel Zakładu pogrzebowego**
Kraków, ulica Mikołajska L. 14, telefon Nr. 248.

Całkiem nowy gramofon

wraz z 52 szt. płyt (z których 13 dużych) jest do sprzedania **za 120 złr.** kosztował zaś 197 złr. 50 ct. Oglądać można między godz. 3—4 po poł. przy ulicy Garbarskiej 4, II. ptr. drzwi 6. 1585 3 3

KASYERKA

do strzelnicy **potrzebna.** Kaucya **wymagana.** Wiadomość u H. Niemetz **Kraków**, Szewska 2. 1605 2 6

Potrzebna osoba

skromnych wymagań umiejąca szyć i gotować, do jednej osoby na wieś. — Zgłoszenia pod: „S. M.“ poste rest. Rzeszów do 20 b. m. 1592 2 2

Pocztmistrz

w Galicyi zachodniej, stacya kol. w miejscu, poszukuje zamiany na posadę II. klasy. Dom z ogrodem pożądany. Zgłoszenia pod „Pocztmistrz“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1579 3 3

W. STACHOWICZ

KRAWIEC WOJSKOWY i CYWILNY

w Krakowie, Rynek główny l. 30

poleca skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych. 1311 7 10

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

92 mórg po 200 złr.
54 mórg po 160 złr.

czarnoziem przeważnie, $1^{1}/_{2}$ kilm. od stac. kol., pow. Brzeski **do sprzedania** bez budynków. — Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“. 1600 2 4

Wdowa inteligentna

dobrze wychowana, z odpowiedniem wykształceniem, **potrzebna** dla dorastających panien do towarzystwa i prowadzenia gospodarstwa domowego. Bliższa informacya z grzeczności w kancelaryi adwokackiej ul. św. Jana 3 w Krakowie 1603 2 2

CHŁOPAK

inteligentny w wieku lat 12 do 14, **potrzebny zaraz** do praktyki artystycznych wyrobów kartonowych. Zgłoszenia przyjmuje Administracya Głosu Narodu“. 1590 3 3

Do sprzedania

z powodu nieobecności właściciela **dom** murowany w Wadowicach w śródmieściu o 2 familijnych mieszkaniach, 2 osobnych staucyach, z obszernym podwórcem, kawałkiem pola, ogródkiem i stodołą. lub bez tegoż. Wiadomość przez grzeczność Wna Tomanek Wadowice. 1593 2 2

MASZYNISTA

egzaminowany, żonaty, oraz ślusarz maszynowy, obznajmiony z wszelkiemi maszynami parowemi i rolniczemi, także z młocarniami parowemi, poszukuje posady od 1 Lipca br. Przyjmie posadę również i zagranicę. — Adres: Leon Bednarski maszynista w Zatorze. 1596 2 4

SZPARAGI

ogrodowe, świeże, rozsyła Zarząd Dóbr Zameczek. — Kilo od 30 do 50 ct., w miarę grubości.

Zamówienia adresować:

Olearczyk, Żółkiew.
1301 1 20

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 1503 8 0

Premier Rowery
861 znakomite w handlu — Cennik — ceny godne światowym. — gratis. 13 0
Premierwerke Eger, Czechy.

Ociemniały kaleka

były kelner, wskutek utraty zwroku pozbawiony środków do życia, błaga swoich kolegów i litościwe serca o wsparcie.

Adam Rusin, ulica Topolowa 22, w Krakowie. 1232 2 0

WAŻNE

dla Czytelników „Głosu Narodu“

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza ›W piekle Galicyjskiem‹ . . . 1
Emil Richebourg ›Dramaty w Życiu‹ . . . 5
Werner ›W pogoni za szczęściem‹ . . . 2
Björnson-Björnstjern ›Na Bożej Drodze‹ . . 1
Emil Richebourg ›Na Golgotę‹ . . . 1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA
Bibljoteki wyborowych romansów i powieści
Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA
VON DELETTREZ PARFUMERIE PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.